

Ludność Węgier masowo podpisuje się pod Apelem Światowej Rady Pokoju

BUDAPESZT (PAP). W niedzielę 8 kwietnia rozpoczęła się na Węgrzech akcja zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma mocarstwami. We wszystkich dzielnicach Budapesztu akcja ta odbywa się w atmosferze wielkiego entuzjazmu. O entuzjastycznym składaniu podpisów pod apelem donoszą również z całego kraju.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GŁOS KOSZALIŃSKI

Cena 15 gr
Stron 6
Wydanie A

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 98 (729)

KOSZALIN, ŚRODA 11 KWIETNIA 1951 r.

ROK III

Naród francuski potępia haniebną decyzję Queuille'a w sprawie zakazu działalności Biura Światowej Rady Pokoju w Paryżu

PARYŻ PAP. Na łamach organu rządowego „Journal Officiel” ukazali się dekret podpisany przez premiera Queuille'a, zakazujący działalności na terytorium Francji Biura Światowej Rady Pokoju.

Dekret rządu Queuille'a zmierzający do uniemożliwienia działalności Światowej Rady Pokoju na terytorium francuskim wywołał w całym kraju powszechne oburzenie.

Francuska Rada Pokoju ogłosiła deklarację, w której stwierdza, że decyzja rządu francuskiego, stanowi nowy objaw podporządkowania się siłom agresji. Francuska Rada Pokoju domaga się cofnięcia bezprawnego dekretu.

PROTEST KP FRANCJI

Komunistyczna Partia Francji stwierdza w swym protestie, że decyzja rządu jest niesłychanym aktem samowoli i bezprawia. Charakterystyczne jest, że rząd francuski zakazuje działalności Światowej Rady Pokoju powołując się na dekret z roku 1939 wprowadzony przez grabarza ojczyzny — Daladiera. Komunistyczna Partia Francji podkreśla, że zakazanie na terytorium francuskim działalności Światowej Rady Pokoju, sta

wiążące sobie za cel obronę pokoju i walkę o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, demaskuje, w sposób jak najbardziej oczywisty agresywne plany rządu francuskiego. Ministrów francuscy — czytamy w protestie — raz jeszcze okazali się postępującymi wykonawcami dyrektyw imperialistów amerykańskich. Komunistyczna Partia Francji wzywa wszystkich ludzi pracy, wszystkich patriotów, demokratów i przyjaźnił pokój, aby

wystąpili przeciwko bezprawnemu aktowi rządu francuskiego i wzywa do energicznej walki o cofnięcie tej decyzji.

Ze wszystkich stron Francji napływają wiadomości o uchwałach protestacyjnych niezliczonych organizacji.

„HUMANITE” pisze: „Mali ludzie reprezentujący garstkę francuskich i amerykańskich bankierów i handlarzy armat, próbują podciągnięciem pióra zahamować działalność tych, którzy reprezentują potężny rozmach wszystkich ludów świata, dążących do pokoju. Fakt, że Światowa Rada Pokoju obrala nasz kraj jako siedzibę swego biura, jest dla Francji wielkim zaszczytem. Pokażmy, że zasługujemy na ten zaszczyt.”

„CE SOIR” pisze, że dekret Queuille'a jest zniewagą dla przeszło 15 milionów Francuzów, którzy podpisali Apeł Sztokholmski, zniewagą dla tych wszystkich, którzy obecnie aprobują protest przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Za chodnich i żądają zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

„LIBERATION” stwierdza, że zakazanie działalności Światowej Rady Pokoju na terytorium Francji świadczy o tym, iż uchwały Światowej Rady Pokoju, a zwłaszcza jej apel w sprawie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami przerażają obecny reakcyjny rząd francuski. Jednakże Queuille — pisze dziennik — nie będzie mógł zahamować ruchu pokojowego, który skupia setki milionów mężczyzn i kobiet na całym świecie.

LONDYN (PAP). Przewodniczący KW Angielskiego Komitetu Obrońców Pokoju Pritt potępił decyzję rządu francuskiego w sprawie zakazania działalności Światowej Rady Pokoju na terytorium francuskim. Ten reakcyjny krok rządu francuskiego — oświadczył Pritt — stawia go w szeregach wrogów pokoju.

WARSZAWA (PAP). Sekretariat Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych (FIAPP) obradujący w ostatnich dniach w Warszawie ogłosił rezolucję następującej treści:

Międzynarodowa Federacja byłych Więźniów Politycznych (FIAPP) piętnuje niekierunek okrucieństwa, zniszczenia i masakry, jakich nieustannie od

miesięcy dokonują w Korei amerykańskie siły zbrojne. Bohaterski ten kraj jest straszliwie pustoszone. Już blisko milion ludzi: mężczyzn i kobiet, starców i dzieci zginęło pod gruzami miast i wsi koreańskich, zmarło wskutek tortur, lub zostało bestialsko zgładzone w obozach koncentracyjnych. Bezcenne skarby przastercy cywilizacji są systematycznie niszczone.

Międzynarodowa Federacja b. Więźniów Politycznych (FIAPP) wzywa wszystkich tych, którzy walczyli o wyzwolenie swych krajów, aby podjęli stanowczą walkę o położenie kresu tym nieludzkim zbrodniom.

Organizacja Narodów Zjednoczonych pozwalając na dokonywanie pod swą flagą takich bestialstw zawiodła nadzieje,

Zakończenie kanadyjskiego Kongresu Obrońców Pokoju w Toronto

OTTAWA (PAP). W Toronto zakończono obrady kanadyjskiego kongresu obrońców pokoju, który zgromadził 2.658 delegatów z całego kraju.

Kongres kanadyjskich obrońców pokoju przyjął, jako zasadniczy program ruchu w obronie pokoju w Kanadzie, manifest II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Kongres powziął również uchwałę o natychmiastowym rozpoczęciu akcji zbierania podpisów pod apelem w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Po zakończeniu obrad Kongresu odbył się w Masseyhall potężny wiec, na którym przemawiał prof. Endicott,

jakie pokładały w niej narody. Międzynarodowa Federacja b. Więźniów Politycznych (FIAPP) wzywa wszystkich uczestników ruchu oporu, byłych internowanych, deportowanych, kombatantów, ofiar wojny i faszyzmu, wszystkich tych, którzy nie zapomnieli przeżytych okropności, aby dla położenia kresu tej okrutnej wojnie zażądali natychmiastowego zwołania konferencji wszystkich zainteresowanych krajów, wycofanie obcych wojsk z Korei i umożliwienie ludowi koreańskiemu uregulowania własnych wewnętrznych problemów tak, jak tego domagają się uchwały berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju.

Rząd albański protestuje przeciwko prowokacyjnym nadszaniom granic Albanii

Tirana. W Związku z prowokacyjnym naruszeniem granic Albańskiej Republiki Ludowej przez siły lądowe i lotnicze Włoch oraz tytowskiej Jugosławii, ministerstwo spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej wystosowało do rządów Włoch i Jugosławii noty protestacyjne, domagające się położenia kresu tym wrogim i agresywnym aktom.

Ponadto, w związku z prowokacyjnym naruszeniem granicy albańskiej przez wojska lądowe i lotnictwo monarchofaszystowskiej Grecji, ministerstwo spraw zagranicznych Albański skierowało depeszę do sekretariatu ONZ. Protestując przeciwko tym niekierunkom prowokacji monarchofaszystowskiego rządu greckiego, rząd albański wzywa oświadczenia Organizacji Narodów Zjednoczonych do podjęcia niezbędnych kroków w celu położenia kresu prowokacyjnym wystąpieniom rządu albańskiego.

Wierzę mocno, że sprawa pokoju zwycięży. Za każdym razem, gdy nad światem gromadzą się groźne chmury, słyszymy głos Józefa Stalina, jego proste i jasne słowa, które napawają nas wiarą w ostateczne zwycięstwo sprawy pokoju.



Pod hasłem „Już nigdy więcej wojny. Już nigdy więcej obozów faszystowskich i więzień” odbyła się dnia 8 kwietnia br. w Oświęcimiu wielka uroczystość z okazji Międzynarodowego Dnia Wyzwolenia Obozów Koncentracyjnych. Na zdjęciu: Ogólny widok manifestacji na placu polowym w Białymostku podczas przemówienia premiera Józefa Cyrankiewicza.

Regularna linia okrętowa połączy Polskę z Chinami Ludowymi

M/s „Pokój” rusza za kilka dni w pierwszy rejs

GDANSK (PAP). W porcie gdyńskim odbyła się uroczystość przekazania załodze nowego statku polskiej marynarki handlowej — m/s „Pokój” — który za kilka dni ruszy w pierwszy rejs do Chin Ludowych i stale będzie kursował na tej trasie. Statek ten jest jedną z najnowocześniejszych jednostek polskiej marynarki handlowej.

Na uroczystość przekazania statku załodze przybył m. in. minister żeglugi Mieczysław Popiel, ambasador nadzwyczajny i minister pełnomocny Chińskiej Republiki Ludowej Peng Ming-chih, ambasador RP w Chinach ob. Burgin.

Minister żeglugi Mieczysław Popiel, przekazując załodze nowy statek, serdecznie powitał na polskim Wybrzeżu przedstawicieli Chin Ludowych i stwierdził, że Chiny Ludowe stanowią w obozie pokoju obok Związku Radzieckiego jedno z decydujących ogniw.

Naród chiński swym bohaterstwem w walce wyzwoleniczej i przy odbudowie kraju, a ostatnio ofiarnością chińskich ochotników walczących w Korei uniemożliwia w coraz szerszym stopniu wykorzystanie ludów Azji przez imperialistów do ich brudnych celów.

Polska Ludowa przekazując swym marynarzom nową jednostkę m/s „Pokój” zapoczątkowuje regularną łączność morską między obu krajami w służbie postępu — w służbie pokoju.

Odpowiadając ministrowi żeglugi ambasador Chińskiej Republiki Ludowej Peng Ming-chih oświadczył, że uroczystość jest jeszcze jednym dowodem na zacieśnianie się coraz bardziej współpracy chińsko-polskiej we wszystkich dziedzinach życia. Współpraca ta odgrywa ważną rolę w rozwoju stosunków gospodarczych między obu krajami i jest po ważnym wkładem w dzieło obrony pokoju na całym świecie.

Doroczna konferencja delegatów Związku Ofiar Hitlerizmu w Berlinie

BERLIN PAP. Odbyła się tu czwarta doroczna konferencja delegatów Związku Ofiar Hitlerizmu (VVN) z terenu całego Berlina. W konferencji wzięli udział przedstawiciele demokratycznych władz, partii politycznych, organizacji masowych i ruchu związkowego.

Członek zarządu berlińskiego VVN Walter Bartel wygłosił referat na temat podstawowych zadań VVN, a mianowicie prowadzenia konsekwentnej walki o pokój, aktywnego udziału w tworzeniu demokratycznych Niemiec oraz krzewienia ideałów solidarności między młującymi pokój narodami.

Po dyskusji uchwalono odezwe do wszystkich b. ofiar faszyzmu i wojny.

Odezwa podkreśla m. inn., że Święto 1 Maja posiada w biejącym roku szczególnie do

ważnego znaczenie. Na całej kuli ziemskiej masy pracujące dadzą w tym dniu wyraz swej niezłomnej woli przeciwstawienia się wszelkim środkami zbrodniczym przygotowanym wojennym imperialistom amerykańsko-angielskim.

WARSZAWA (PAP). W dniu 10 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich p. Arkadij A. Sobolew złożył wizytę podsekretarzowi stanu w prezydium Rady Ministrów — ministrowi Jakubowi Bermanowi.

Amerykanie wskrzeszają hitlerowskie lotnictwo i marynarkę wojenną

BERLIN PAP. Jak donosi agencja ADN z Bonn, plany utworzenia zachodnio-niemieckiego lotnictwa wojennego zostały już opracowane i przedłożone mocarstwom zachodnim do zatwierdzenia.

Według propozycji doradców wojskowych Adenauera generalów hitlerowskich Speidla i Heusingera — lotnictwo zachodnio-niemieckie ma składać się z 600 samolotów bojowych.

Planu utworzenia kontyngentów wojsk niemieckich

przedłożone zostały do zatwierdzenia gen. Eisenhowerowi. Według tych planów, utworzonych ma być początkowo 12 kompletnie zmotoryzowanych dywizji, składających się z oddziałów pancernych, artyleryjskich, saperkich i piechoty.

Agencja ADN stwierdza, że podczas następnych rozmów z przedstawicielami wysokiej komisji sojuszniczej, omawiane będą problemy utworzenia zachodnio-niemieckiej marynarki wojennej.

Dziekan HEWLETT JOHNSON mówi: Z radością przyjmuje nagrodę stalinowską

MOSKWA, PAP. — Londyński korespondent dziennika „Prawda” — Majewski odwiedził w Canterbury dziekana katedry, wytrwałego bojownika o pokój, laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej — HEWLETTA JOHNSONA. W rozmowie z korespondentem „Prawdy” dziekan Johnson oświadczył, że przyjął on z wielką radością wiadomość o przyznaniu mu nagrody stalinowskiej.

Jestem pełen głębokiego uczucia wdzięczności — oświadczył dziekan Johnson — za okazanie mi uznania przez ruch obrońców pokoju, reprezentujący dziś pełną dorosłość ludności wszystkich krajów i związany nierozdzielnie ze szlachetnym imieniem Stalina. Jestem głęboko wdzięczny za wyrazy uznania dla mojej 30-letniej pracy dla dobra pokoju i za moje starania, by przedstawić w prawdziwym świetle cele, do których dąży Rosja od tych dni począwszy, gdy była ona, osamotniona, aż do dni dzisiejszych, gdy jest silnym i potężnym mocarstwem, jednoczącym dokoła siebie miliony wojowników o pokój i gdy — jak dawniej — broni pokoju.

W chwili obecnej, gdy świat cały stoi w obliczu groźby nowej wojny, nagroda, którą otrzymałem, jeszcze bardziej napędza mnie natchnieniem do walki o pokój.

Dziekan Johnson opowiedział następnie korespondentowi „Prawdy” o rosnącym wśród narodu angielskiego dążeniu do pokoju. Mimo że ruch w obronie pokoju — stwierdził dziekan — nie osiągnął jeszcze w Anglii właściwego poziomu, to jednak rośnie on stale i jednoczy naród. Dla narodu angielskiego, myśl o wojnie z Chinami, przepowiedanej przez najeźdźców amerykańskich — jest nienawistną. Naród angielski stanowczo wypowiada się przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

W zakończeniu swego wywiadu dziekan Johnson oświadczył:

Wierzę mocno, że sprawa pokoju zwycięży. Za każdym razem, gdy nad światem gromadzą się groźne chmury, słyszymy głos Józefa Stalina, jego proste i jasne słowa, które napawają nas wiarą w ostateczne zwycięstwo sprawy pokoju.

Ludzie nauki i literatury oraz księża o przyznaniu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich

Związek Radziecki prowadzi konsekwentnie politykę pokojową dla dobra całej ludzkości

Przyznanie Międzynarodowych Nagród Stalinowskich za utrwalenie pokoju między narodami jest jeszcze jednym wyraźnym dowodem pokojowej polityki Związku Radzieckiego. W akcie przyznania nagród pokojowych widzą wszystkie narody świata jasne cele polityki radzieckiej, zmierzającej do współpracy i pokojowego współżycia wszystkich narodów. Wyróżnienie wybitnych bojowników o pokój niezależnie od ich przynależności politycznej, wyznania czy narodowości dowodzi, jak bardzo ceni się w Związku Radzieckim współpracę wszystkich ludzi dobrej woli w dziele utrwalenia pokoju światowego. Przyznanie pokojowych nagród stalinowskich jest logicznym i konsekwentnym dopełnieniem wszystkich poczynań Związku Radzieckiego, zmierzających do ugratowania pokoju na całym świecie i wskazuje na to, że naród radziecki prowadzi wielkie pokojowe budownictwo socjalistyczne i rozwija w sobie wszystkie najlepsze nawiązki, służące dobru całej ludzkości.

Prof. dr. WITOLD STARKIEWICZ
Dziekan Wydziału Lekarskiego
Pomorskiej Akademii Medycznej
w Szczecinie

Nagroda Faryzeuszki i Nagroda Pokoju

W pierwszych latach po I-ej wojnie światowej Nagrodę „Pokoju” Nobla otrzymali: W. Wilson (ówczesny Truman), A. Chamberlain (ówczesny Bevin), gen. Ch. Dawes (ówczesny gen. Marshall), A. Briand (ówczesny Schuman) i G. Stresemann (ówczesny Adenauer). „Pokoju” polityka tych panów — jak stwierdza dziś zgodnie historycy wszystkich poglądów — stworzyła podstawy dla II-ej wojny światowej.

Po II-ej katastrofie Sztokholmska Fundacja Nobla przyznała nagrody „pokoju” paru charytatywnym organizacjom i kilku mało znanym idealistycznym pięknościom. Nie odważono się jednak przyznać nagrody tej, wspaniałemu lat 20-tych Prezydentowi USA, ministrowi spraw zagranicznych USA, W. Brytanii i Francji oraz „kancelarzowi” Trizonii, mimo, że kandydatury te półoficjalnie wysuwał Waszyngton. Tym razem bano się protestów setek milionów ludzi, którzy zdecydowali się walczyć o pokój.

„Pokoju” Fundacja Sztokholmska opiera swój byt na zyskach wojennych fabrykanta dynamitu Nobla. Oniś miał owa w kapitalistycznym świecie wielki autorytet, którego nic nie ujął przed rokiem, kiedy dyktator „Pokoju” Fundacji nie podpisał... Sztokholmskie go Apelu.

Sądzę, że warto było przypomnieć tę kapitalistyczną aferę „pokoju” właśnie teraz, kiedy byliśmy świadkami, jak wola setek milionów ludzi stała się najwyższym autorytetem ludzkości. Oto po raz pierwszy w dziejach Nagrody Pokoju przyznają masy pracujące całego świata i po raz pierwszy odznaczają się ci, którzy wespół z setkami milionów ludzi walczą o pokój i postęp.

Związanie Nagrody Pokoju z imieniem Człowieka, który jest symbolem walki o szczęście i dobrobyt mas pracujących całego świata, oznacza, że pokój i postęp są i pozostaną pojęciami nierozłącznymi.

EDMUND OSMAŃCZYK.

Przyznanie Międzynarodowych Nagród Stalinowskich budzi wiarę w dzieło pokojowego budownictwa narodów

Przyznanie Międzynarodowych Nagród Stalinowskich za utrwalenie pokoju między narodami uważam za doniosły krok na drodze utrwalenia pokoju światowego, szczególnie w chwili, kiedy narody całego świata przystępują do Plebiscytu Pokoju, w którym żądają zawarcia paktu pokojowego między głównymi mocarstwami i ograniczenia zbrojeń. Nazwiska wyróżnionych nagrodami osób przypominają nam uczestników i organizatorów Kongresu Pokoju, członków Światowej Rady Pokoju, których ofiarna praca przyczyniła się do utrwalenia najwspanialszego dobra ludzkości, jakim jest pokój między narodami. Wyróżnienie czołowych bojowników o pokój budzi wiarę w dzieło pokojowego budownictwa, które tak pięknie rozwija się w naszej ludowej Ojczyźnie w oparciu o pomoc wielkiego Związku Radzieckiego — fundatora wielkich nagród za pracę nad utrwaleniem pokoju między narodami.

Prof. LEON BABIŃSKI
Rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Szczecinie

Idea walki o utrwalenie pokoju ogarnęła cały świat

Fakt, że „Międzynarodowe Nagrody Stalinowskie” za utrwalenie pokoju między narodami — przyznało jury osobom różnych narodowości, jest dowodem, że wzrosła idea walki o utrwalenie pokoju ogarnęła całą kulę ziemską.

Nazwiska tych ludzi stały się teraz symbolem prawdziwych wartości człowieka — laureaci nagród stalinowskich wyczerpali wszystkie swoje siły, aby wiernie służyć wielkiej idei — łączącej setki milionów ludzi wszystkich narodowości, wierzeń i światopoglądów — aby służyć idei obrony upragnionego pokoju.

Książd J. PAWELCZYK (TRZEBINIA)

ZSRR jest przywódcą w walce o wielką sprawę pokoju

Przyznanie „Międzynarodowych Nagród Stalinowskich” bojownikom o pokój bez względu na to, w jakich mieszkają krajach, jakiego są wyznania, kołoru skóry, czy poglądów politycznych, cieszy każdego uczciwego człowieka i stwierdza jeszcze raz fakt, że ZSRR jest przywódcą w walce o wielką sprawę pokojowego współżycia narodów.

Książd mgr. PIOTR MAZUR (LUBLIN)

Nieugiętą walką o zwycięstwo pokoju, wolności i demokracji uczcimy godnie pamięć milionów ofiar faszyzmu

Przemówienie premiera tow. J. Cyrankiewicza na manifestacji w Oświęcimiu z okazji Międzynarodowego Dnia Wyzwolenia Obozów Koncentracyjnych

WARSZAWA PAP. W dniu 8 kwietnia b.r. premier Józef Cyrankiewicz wygłosił w Oświęcimiu na wielkiej manifestacji bojowników o pokój i demokrację, następujące przemówienie:

Zebrał się tu, przybywszy z kraju i zagranicy, by uczcić międzynarodowy dzień byłych więźniów politycznych i uczestników ruchu oporu, bojowników antyfaszystowskich. Stoimy wprost przed ponurymi blokami Oświęcimia, którego imię stało się symbolem grozy i zdziczenia, barbarzyństwa i bezgranicznej brutalności faszyzmu, a zarazem pomnikiem męczeńskiej śmierci milionów ludzi. Kiedy nadeszły owe pamiętne dni roku 1945, gdy pomiędzy drutami i barakami obozów koncentracyjnych wiargnęły wyzwolenie oddziały Armii Radzieckiej, kiedy na radzieckich czołgach wjechała między te mury wolność, kiedy plajni szczęściem i radością odyskaney swobody szliśmy przeciw Nowemu Jutru — zdawało się nam, że koszmarny Oświęcim, Dachau, i Buchenwald należy do bezpowrotnej przeszłości, że tym razem już zło wdeptane w ziemię nie zdoła się odrodzić.

Nie ma już wśród żywych Hitlera i Mussoliniego, ponieważ zasłużoną karę liczni oprawcy z ich swity. Ale z ich śmiercią nie zeszedł bynajmniej do grobu faszyzm, imperializm, militarizm. Ci, którzy krew ofiar i żołnierzy drugiej wojny światowej potrafiłi przekuć w złoto miliardowych zysków — bankierzy i kapitaliści Ameryki — ślepnęli po laury Hitlera, wygrzebali mowę jego ludobójcze i tużeszne plany.

Najazd amerykańskich imperialistów i ich pachołków na Ludowo - Demokratyczną Republikę Koreańską był dla nas wszystkich groźnym ostrzeżeniem, że podstępne wojenni nie cofną się przed niczym i gotowi są na największe przestępstwa, byle zrealizować swe plany panowania nad światem. Ale rychło ów sygnał ostrzegawczy przemienił się w dzwon alarmu. Bo oto praktyka najazdu amerykańskiego na Koreę pokazała, że to nie tylko polityka hitlerowska znalazła naśladowców w Waszyngtonie. Najazd amerykański na Koreę ujawnił, że to również metody hitlerowskie znalazły pełne zastosowanie.

Nikt nigdy w Polsce nie zapomni losu Warszawy, ale Korea po najeździe amerykańskim to Warszawa, rozciągnięta na cały kraj. Nie ma tam ani jednego miasta, ani jednego osiedla, ani jednej wsi, gdzie żołnierz i lotnik amerykański nie pozostawiłby ruin, zgłiszcz i trupów.

Ten sam los, który zgotował Korei, chcą zgotować ludom Europy.

Gdyby nam tu, na tym oświęcimskim placu obozowym ktoś przed sześciu laty powie dział, że nasi oprawcy w mundurach Wehrmachtu i SS dostaną znowu broń do ręki, że ich na nowo uzbroją i sfurmują w zwarte oddziały, powiedzielibyśmy, że to fantazja obłąkanego umysłu. A przecież znalazły się takie obłąkane umysły, które w niespełna sześć lat po zakończeniu tamtej rzezi, wpychają znowu broń do ręki hitlerowskim mordercom i bandytom.

Dla nas, dla narodu polskiego, sprawa jest oczywista, nowy Wehrmacht — to nowy „Drang nach Osten”, nowy Wehrmacht — to nowa wojna. Nowy Wehrmacht — to odwet.

Propaganda rewizjonistyczna przeciwko Polsce szaleje w Niemczech Zachodnich. Oto właśnie ostatnie dni przyniosły nowy jej przejaw. W Lubce zapowiedziano zjazd delegatów przesiedleńców z terenu Gdańska, którzy wybiorą jakiegoś parlament i rząd gdański i proklamują go jako władzę wolnego miasta. Ta nowa

szopka, odegrana z natchnieniem władz anglosaskich, może budzić wśród nas uśmiech politowania. Bo znamy już los podobnych rządów emigracyjnych, które poniewierają się po śmietnikach historii. Ze wspomnę choćby groteskową postać pana Zaleskiego, pozującego na rzekomego prezydenta w Londynie. Ale owa szopka gdańska jest przejawem niezmiernie groźnej politycznej nasyżki wrogów, którzy takimi imprezami chwytają na wędkę swych celów wojennych ludność Niemiec Zachodnich. Dlatego musimy czujnie baczyć na tę robotę i bić w jej organizatorów, mobilizując opinię polską przeciwko wszelkim próbom kwestionowania naszych racj na zawsze ustalonych i wytyczonych granic na Odrze, Nysie i Bałtyku.

Do jakich niecznych środków uciekają się w tej walce wrogowie pokoju, niechaj świadczy sprawa błogosławieństwa papieskiego dla Oswalda Pola.

Temu uciekinierowi spod szubienicy Watykan przesyła swe błogosławieństwo. Na urągawisko pamięci tych wszystkich księży katolickich, którzy krew zrosiła piaski Brzeżki, Oświęcimia i dziesiątków innych miejsc kaźni, którzy cierpieli i walczyli tu wraz z nami. Na urągawisko pamięci milionów pomordowanych w hitlerowskich obozach koncentracyjnych.

Ci, którzy remilitaryzują Niemcy i przygotowują nową wojnę, którzy zbroją armieaborce i grożą nam bronią atomową raz jeszcze jednak czynią rachunek bez gospodarcza.

Na ich drodze stoi ogromny, setki milionów liczący ruch obrońców pokoju. Na ich drodze stoi potężny obóz państw pokojowych, pod wodzą Związku Radzieckiego. Apel sztokholmski zahamował dłoń, która chciała rzucić bombę atomową na Koreę. Światowa Rada Pokoju mobilizuje

Front jest ogólnonarodowy, bo nie może w nim zabraknąć żadnego polskiego patrioty. Front jest ogólnonarodowy, bo z nim wiążą się nierozdzielnie losy naszego narodu, losy Polaki i ludu polskiego.

Idziemy naprzód, budujemy piękne jutro naszej pięknej Ojczyzny. Wszystko co żywe, twórcze i ojczyźnie oddane jest z nami. Niechaj na tym miejscu kaźni, na tym miejscu gdzie miliony oddali swe życie, gdzie za sprawę narodu walczyły tysiące bezimiennych bohaterów wojny, był wigilniewie politycznej i żołnierskiego ruchu oporu, złożą uroczyste przyrzeczenie, że nie ustanie w walce dopóki nie zwycięży ostatecznie sprawa pokoju, wolności i demokracji, sprawa oswowienia.

Cześć pamięci milionów ofiar faszyzmu!
Chwała bohaterom, którzy rozgromili Hitlera i przywrócili wolność narodom — chwała Armii Radzieckiej i jej wodzowi Józefowi Stalinowi.
Niech żyje potężny front pokoju!
Niech żyje naród polski!

Zadaniem komunistów jest pracować i walczyć o to, aby zatrumfowała wola narodu włoskiego, wola pokoju, odródzenia ekonomicznego i zwycięstwa demokracji.

Komunistyczna Partia Włoch

poświęci wszystkie siły walce o pokój i niezależność swej ojczyzny

Zakończenie VII Kongresu KP Włoch

Rzym (PAP). W dniu 8 kwietnia zakończył obrady VII Kongres Komunistycznej Partii Włoch. Rezolucja polityczna na kongresu aprobuje działalność Komunistycznej Partii Włoch i w imieniu kongresu stawia przed partią i całym krajem — jako zadanie centralne — propozycje Togliattiego w sprawie walki o „rząd pokoju” przeciwko ingerencji obcego imperializmu i przeciwko władzy małej garstki jeści slugusów włoskich.

VII Kongres Komunistycznej Partii Włoch — stwierdza rezolucja — wita walkę narodu włoskiego o pokój przedwójny między plebioma wielkimi mocarstwami.

Współpraca kolejarzy szczyńskich z kolejarzami NRD

W Szczecinie odbyła się wspólna konferencja między przedstawicielami dyrekcji kolejowej Grefswaldu z Niemiec i Republiki Demokratycznej — przedstawicielami szczyńskiej dyrekcji kolei państwowych.

Celem konferencji było uzgodnienie rozkładu jazdy ruchu tranzytowego, nawiązanie ścisłej współpracy i wymiany doświadczeń w dziedzinie współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa oraz na polu kulturalno - oświatowym. Jak również ustalenie terminu swolania wspólnej narady przedowników pracy i racjonalizatorów.

Zespół osiedla Młynów «D» najlepszym zespołem budowlanym Polski

Warszawa (PAP). Dnia 9 bm. w świetlicy Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Nr. 1 na Młynowie odbyła się uroczystość wręczenia nagród zwycięskiemu zespołowi drugiego etapu współzawodnictwa o tytuł najlepszej załogi budowlanej w Polsce — robotnikom odcinka „D” budowy osiedla mieszkaniowego „Młynów”.

Wszystkim członkom zwycięskiego zespołu wręczono wysoki premie oraz nagrodę zespołową w sumie 7500 złotych, którą robotnicy przekazali na cele kulturalno - oświatowe swojego zakładu pracy.

500-na spółdzielnia produkcyjna na Dolnym Śląsku

Wrocław (PAP). W przodującym w przebudowie ustroju rolnego woj. wrocławskiego zorganizowana została 500-na spółdzielnia produkcyjna. Jest nią Rolniczy Zespół „mól” działający we wsi STARE POCHOWICE W POW. JAWOR. Fakt nowostania 500-na spółdzielnia powitałi chłopi i robotnicy z głęboką radością i entuzjazmem. Wraz z nimi przysięgli 500-osób na...
...oświadczenia nowo...
...Bvll to chłopci z kilkudziesięciu spółdzielni produkcyjnych woj. wrocławskiego i z okolicznych gromad, przydując robotników z ekipami...
...wzięli...
...chłopska i robotnicza.

1 Maja - potężną manifestacją jedności i zwartości narodu polskiego

Zbliża się dzień 1 Maja. Okres przygotowań do obchodu Międzynarodowego Dnia Proletariatu, który stał się u nas świętem całego narodu, świętem państwowym, przebiega w atmosferze wielkiego czy wspaniałego politycznego.

Przygotowania do 1 Maja za początkowane zostały tradycyjnie wielkim czynem twórczych zobowiązań. Na wezwania robotników Pruszkowa odpowiadają wszyscy ludzie pracy w Polsce, podnosząc na wyższy poziom swą twórczą energię w realizacji zadań Planu 6-letniego — planu budowy podstaw socjalizmu, planu obrony naszego niezależnego bytu narodowego przed amerykańsko-hitlerowską agresją imperialistyczną, planu walki o pokój.

Nie dziwnego: weszliśmy w okres przygotowań do 1 Maja po VI Plenum, które owało nowym duchem pracę dla sprawy socjalizmu, dla umocnienia Ojczyzny, dla obrony pokoju. Tęgo nowego ducha wniosło do naszego życia narodowego hasło frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni. Hasło to stało się nowym, potężnym środkiem jednoczenia milionów Polaków wokół polityki naszej partii i rządu.

Sila hasła frontu narodowego polega na tym, że pozwala ona naszej partii i naszej klasie robotniczej, będącej przewodniczką narodu polskiego szerzej, trwalej i bardziej zwarcie niż kiedykolwiek skupić najszerze rzesze Polaków, ca-

ły naród polski — z wyjątkiem garstki zdradźców narodu i wykołajców, rekrutujących się z warstw obalonych burżuazji, sprzęgniętych z agenturą imperialistyczną — wokół pokojowego budownictwa socjalistycznego i walki o pokój.

Mobilizując cały naród polski do manifestacji pierwszomajowych pod hasłami zespolenia wszystkich Polaków Kochających swą ziemię ojczyznę, do walki o ogólnonarodowe cele obrony pokoju, utrwalenia niepodległości i realizacji Planu 6-letniego — partia nasza musi głębiej i szerzej wiązać się z szerokimi masami ludu polskiego, mocniej i lepiej wyjaśniać im cele naszej walki i pracy.

Nie może być w Polsce ani jednego Polaka, który by nie rozumiał, że nasza walka o pokój i zbudowanie podstaw socjalizmu oznacza zarazem obronę najszybszych interesów naszego narodu i jego niepodległości, że „pokój zostanie utrzymany i utrwalony, jeżeli naród ujmą w swe ręce sprawa utrzymania pokoju i będą bronili jej do końca”. (Stalin).

Nie może być ani jednego uczciwego Polaka, który by w manifestacji pierwszomajowej nie wyraził gotowości walki o pokój, który by nie opowiedział się w plebiscycie pokoju, ogłoszonym przez Polski Komitet Obronców Pokoju za zadaniem: „zawarcia Paktu Pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami — Związkiem Radziec-

kim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją”, który by nie stwierdził, że „gdyby rząd któregokolwiek z wielkich mocarstw odmówił spotkania w celu zawarcia pokoju, będziemy uważali tę odmowę za dowód napastniczych zamiarów tego rządu”.

Nie może być człowieka pracy, któremu by głęboko nie zapadły w serce i umysł słowa towarzysza Bieruta, że „umacniając front narodowy walki o pokój i realizację Planu 6-letniego najsukcesyjniej wzmacniamy siłę narodu, zapewniamy mu najpomyślniejsze warunki rozwoju w oparciu o przebogata, wielowiekową i chlubną jego spuściznę i poprzez nieustanne wzbogacanie naszej skarbnicy narodowej, na szcze wkładu do ogólnoludzkiego dzieła pokoju i postępu”.

By nasza manifestacja pierwszomajowa dała wyraz naszej sile, musi być należycie przygotowana i zorganizowana. Organizacja pochodów pierwszomajowych, akademii, zabaw i uroczystości zajma się komitety pierwszomajowe, które powstaną we wszystkich powiatach, miastach, miasteczkach, gminach wiejskich i gromadach, w PGR-ach i zakładach pracy.

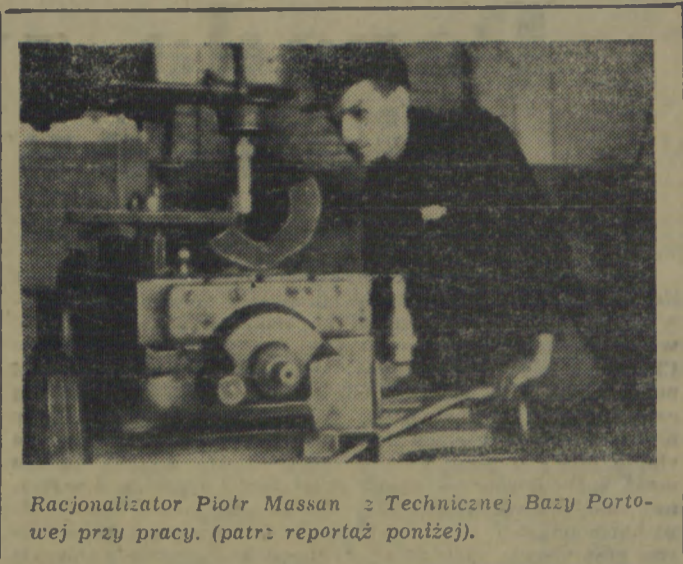
Przygotowania do obchodów pierwszomajowych zaktywizować winny wszystkie nasze organizacje partyjne, każdego bez wyjątku członka partii. Na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych omówione będą polityczne i organizacyjne zadania kampanii pierwszomajowej. Egzekutywy partyjne czuwać będą nad tym, by każdy PZPR-owiec i każdy ZMP-owiec spełniał konkretne zadania w przygotowaniu do 1 Maja. Do pracy w przygotowaniach pierwszomajowych szeroko wciągane będą aktywi bezpartyjni, związkowi, kłobiecy, młodzieżowi itp. Współdziałać będzie my z Komitetami Obronców Pokoju w ich przygotowaniach do „plebiscytu pokoju”.

Poniżej głęboko w masę ideę marksizmu — leninizmu, prawdę o celach naszej polityki, oto zadania, jakie stoją przed każdym członkiem par-

ty, przed każdym propagandzistą, agitatorom, każdym organizatorem mas.

Niech tegoroczny 1 Maja stanie się przeglądem naszych osiągnięć, bojowym ostrzeżeniem dla wrogów naszej Ojczyzny, wrogów pokoju, niech stanie się imponującą manifestacją jedności i zwartości narodu polskiego, przeobrażającego się w naród socjalistyczny.

E. LIDZKA



Racjonalizator Piotr Massan z Technicznej Bazy Portowej przy pracy. (patrz: reportaż poniżej).

Każda maszyna będzie miała swego opiekuna Czyn Majowy towarzyszy z Technicznej Bazy Portowej

Wśród kilkunastu pozycji wypisanych na białych kartkach papieru pod skromnym tytułem „Zobowiązania 1-Majowe pracowników Technicznej Bazy Portowej” odczytać można takie zdanie: „Dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Proletariatu zobow-

iązujemy się roztoczyć socjalistyczną opiekę nad sprzętem i maszynami w naszych warsztatach”.

Bardzo cenne jest to zobowiązanie robotników warsztatów portowych. Podział na nich przykład dźwigowych Basenu Górniczego, którzy pierwsi w naszym porcie wzięli pod socjalistyczną opiekę swoje urządzenia przeladunkowe. Wpłynęło już 18 indywidualnych zobowiązań o przejęciu pod opiekę maszyn i sprzętu i codziennie napływają dalsze od ślusarzy, elektryków, tokarzy, frezerów, kowalów i stolarzy.

Też treści, ile świadomości i siły kryje w sobie każdy z tych podpisów. Nie jedna zapewne poprzedziła je dyskusja. Bo przecież socjalistyczna opieka nad tokarką czy szlifiarką, to poważny obowiązek — to przedłużenie żywotności maszyny i okresu jej eksploatacji, to tysiące złotych oszczędności. Miliony i tysiące złotych oszczędności nie rodzą się same. Powstają, dzięki rzetelnej pracy, dzięki troskliwej i sumiennej, czyli socjalistycznej opiece nad maszyną — mówią robotnicy TBP. — Bo z maszyną, to tak jak z człowiekiem. Jeśli się dba o higienę, jeśli się dobrze odżywia i bada od czasu do czasu swój stan zdrowia — to dłużej i lepiej może pracować...

A jak będzie w praktyce wyglądała ta opieka?

MASZYNĘ PO PRACY ZOSTAWIĄC „NA SUCHO”

Przed wszystkim niezbędna jest dobra konserwacja — powiedział racjonalizator Piotr Massan, który wzięł pod socjalistyczną opiekę 2 tokarki. Będne jest mniemanie niektórych majstrów i robotników, którzy uważają, że po pracy, na noc, należy całą maszynę dobrze nasmarować i naoliwić. Przeciwnie: gdy prowadnica nie pracuje, powinna być oczyszczona ale potem na sucho wytarta, żeby na oliwie nie osiadał kurz, który może się przedostać do maszyny i powodować tarła.

Szczególną uwagę tow. Massan będzie musiał zwrócić również na zabezpieczenie swojej maszyny przed drobnymi wirami zwłaszcza żelaznymi. Jeśli bowiem takie wiry dostaną się na tzw. łoża podczas pracy, to czynią rysy, a przez to maszyna straci dokładność — trzeba ją będzie naprawiać. To zaś oznacza wycofanie jej z eksploatacji na jakiś czas, naprawę, koszty itd.

TOKARZ MARIĄŃSKI — OPIEKUN WIELU MASZYN

Józef Mariański jest wykształconym tokarzem. Gdy rzucone zostało hasło wzięcia pod socjalistyczną opiekę maszyn i sprzętu — Mariański postanowił zaopiekować się nie tylko własną maszyną tj. tą, na której pracuje, ale i innymi, które równieź widocznie — i słusznie — uważa za własne. Za „własne” więc uważa 3 sąsiadujące z jego maszyną szlifiarki. Pracują na nich młodzi robotnicy, więc służy im radą i pilnuje, by po pracy nalezytce je oczyścili, by nie pozostawał na nich pył, powstający przy obróbce. Za „własne” uważa również — i słusznie — maszyny, które w tej chwili

jeszcze nie pracują, wymagają bowiem wmontowania jakiegoś elementu lub części. Ale opiekować się nimi trzeba już teraz. I opiekuje się i maszyny to czują: są czyste, zakonserwowane, ich noże są starannie przechowywane, wszystkie śrubki są na swoim miejscu i gdy tylko będą uzupełnione brakującymi częściami — będą mogły „z kopyta” ruszyć.

JĄLOWY BIEG MASZYN — TO ZBĘDNY KOSZT

Podobnie jak w warsztacie mechanicznym, socjalistyczna opieka nad maszynami znalazła zwolenników również w kuźni. Każdy z 5 kowalów zaopiekował się jakimś sprzętem lub maszyną. Jan Włodarski na przykład jest odpowiedzialny za młot pneumatyczny. Dba o to, żeby motor nie „chodził” na jałowym biegu, reguluje odpowiednio tawotnicę, aby maszyna jak najoszczędniej, a jednocześnie dobrze smarowała. bada co pewien czas, czy się nie obłużył klin przy młocie lub śruby nie rozkreciły, itd. Włodarski zauważył również, że zamknięcie przy korbowodzie maszyny jest zepsute, więc postanowił tę usterkę usunąć.

— Sprawuję socjalistyczną opiekę — to znaczy, że jestem odpowiedzialny za pracę młota — mówi Włodarski. — Nie mogę więc dopuścić do tego, by z otworu przy korbowodzie wytryskiwała oliwa i za-nieczyszczała silnik

Słuszną i cenną jest inicjatywa towarzyszy z warsztatów portowych. Pełne wprowadzenie jej w życie wymaga jednak pomocy i współpracy kierownictwa Technicznej Bazy, które powinno doprowadzić jak najprędzej do komisyjnego oddania robotnikom sprzętu i maszyn pod socjalistyczną opiekę. Trzeba bowiem, by każdy z nich zapoznał się ze stanem tokarki czy szlifiarki, którą pragnie się zaopiekować. Tylko pod tym warunkiem Czyn Majowy towarzyszy z Technicznej Bazy Portowej będzie mógł być całkowicie zrealizowany i przyczyni się, dzięki przedłużeniu okresu eksploatacji maszyn, do znacznej obniżki kosztów własnych. Z. B.



Jan Włodarski



Ulica Krucza była wąską uliczką o brudnych czyszonych kamienicach. Dziś, po przebudowie i poszerzeniu ulicy Kruczej powstają przy nowej arterii Warszawy wspaniałe, wielopiętrowe gmachy. Na zdjęciu: Fragment ulicy Kruczej.

Grupa partyjna tow. Kaczanowskiej - przoduje

Czy Komitet Zakładowy Szczecińskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego wykonuje grudniowe uchwały Biura Politycznego KC PZPR?

Komitety Zakładowe Szczecińskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, realizując grudniowe uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR w sprawie pracy grup partyjnych, do konału wyboru organizatorów grup. Grupy zorganizowano według wyodrębnionych sal, oparto je więc na ścisłej więzi produkcyjnej.

Na zmianie I, drugiej sali zakładu z powodu braku rękawic zaistniały w lutym w skąd gardło, które groziły nie wykonaniem miesięcznego planu produkcyjnego. Sprawa zainteresowała się grupa partyjna, której organizatorem jest tow. Julia Kaczanowska. W wyniku kilkukrotnego omówienia sprawy na zebraniach grupy, wskazano dyrekcji fabryki na konieczność przesunięcia rękawic z innych oddziałów, gdzie było ich więcej. Tak też sprawa została załatwiona. Bieg produkcji został usprawniony, a autorytet członków partii, a szczególnie tow. Kaczanowskiej, wzrósł wśród całej załogi. Między grupą partyjną a kierownictwem sali na wzięła się jeszcze mocniejsza, bliższa współpraca. Aktywiści partyjni postawili sobie jako główne zadanie mobilizowanie załogi do walki o zwiększenie produkcji, o wykonanie planu produkcyjnego. Cel ten został osiągnięty dzięki temu, że członkowie partii przodując w pracy, pociągają za sobą bez-

partyjnych, że przykładem swoim oddziaływują na wszystkich pozostałych, że prowadzą stałe prace uświadamiające wśród swoich towarzyszy.

Grupa tow. Kaczanowskiej umie dojrzeć w potoku spraw bieżących — te, które trzeba podjąć natychmiast, te które są najważniejsze. Ostatnio skoncentrowała ona swą uwagę na zagadnieniu jakości produkcji. Ze sprawowania majstra wynikało, że wiele jeszcze maszyniarek szyje niedbale i dlatego niejednokrotnie trzeba gotowy produkt przerabiać. Wspólna narada grupy partyjnej z kierownictwem do prowadziła do stworzenia nowych form kontroli, która przyczyni się do zwiększenia odpowiedzialności maszyniarek za wykonywany produkt i wpłynie niewątpliwie na polepszenie jakości produkcji.

Grupa partyjna nie ograniczyła się jedynie do rejestrowania faktów edbalej pracy i wypracowania „odgórnych” środków zaradczych. Wciągnęła ona równocześnie dużą część załogi do aktywnego udziału w usuwaniu braków. W poszczególnych sekcjach przeprowadzono pogadanki, dzięki którym maszyniarki zrozumiały, że konieczne jest zwiększenie dbałości o jakość produkcji. W wyniku tej pracy uświadamiającej braki w sali zmniejszyły się do minimum. Umiejętne roztawienie członków grupy partyjnej i wnikliwa a-

naliza spraw produkcyjnych dały dobre wyniki.

Czy wszystkie grupy partyjne w SZPO mogą wykazać się dobrymi rezultatami pracy?

Niestety nie. Nie wszyscy jeszcze organizatorzy partyjni w Szczecińskich Zakładach Odzieżowych tak pracują i tak rozumieją swoją rolę, jak tow. Kaczanowska. Np. grupa partyjna przy krawalni, której organizatorem jest tow. Zórnowski, zbiera się tylko raz w miesiącu. Tow. Zórnowski nie prowadzi żadnych notatek ani sprawozdań i nie potrafi nawet objaśnić, jakie sprawy są omawiane na zebraniach grupy. A właśnie w pracy krawalni jest jeszcze wiele niedociągnięć, którymi grupa winna była się zająć. Takim zagadnieniem na przykład jest zmniejszenie resztek przy w kroju. Dotychczas grupa partyjna nie zainteresowała się tym problemem, który ta w sobie duże możliwości oszczędnościowe, nie potrafiła pokierować swoją sekcją tak, by usprawnić pracę.

Podobne poważne niedociągnięcia istnieją jeszcze i w innych grupach. Gdzie tkwią przyczyny tego, że nie wszystkie grupy partyjne wykonują zadania, dla których zostały powołane?

Tkwia one w tym, że Komitet Zakładowy i oddziały organizacje partyjne nie otoczyły istniejących grup należy-

cią opieką. Uchwała grudniowa KC głosi: „W celu sprężystego i operatywnego kierowania pracą grup partyjnych i kontroli nad nią, sekretarz każdej podstawowej organizacji partyjnej i oddziałowej organizacja jest zobowiązany co najmniej raz na dziesięć dni zebrać organizatorów grup na odprawy informacyjne - sprawozdawcze”. Organizacja partyjna przy SZPO widocznie jednak nie przyswoiła sobie dotąd w dostatecznej mierze uchwały KC. Komitet Zakładowy ograniczył się tylko do przeprowadzenia zebrań i dokonania wyborów. Licząc widocznie na inicjatywę samych organizatorów Komitet Zakładowy nie odbywał z nimi odpraw, nie dawał wytycznych i nie omawiał na swych posiedzeniach pracy grup partyjnych. Organizator grupy tow. Kaczanowska potrafiła samodzielnie wypracować właściwe metody działania, jednak inni organizatorzy pozabawieni opieki i kierownictwa nie potrafili ożywić pracy swoich grup.

Czas więc najwyższy, by Komitet Zakładowy Szczecińskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego wykonywał uchwałę KC i by zrozumiał, że bez systematycznej kontroli pracy grup partyjnych, bez kierowania ich pracą, bez opieki i pomocy nie będą mogły być wykonane te wielkie i odpowiedzialne zadania, dla których zostały powołane.

I. J.

Parada zwycięstwa siewców pokoju

Do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie

„W dniu 9 bm. spółdzielca „Wspólny Siew” w Kani realizując podjęte zobowiązania zakończyła siewy zbóż kłosowych na łącznym obszarze 183 ha. Dzięki współzawodnictwu, w wyniku ofiarnej pracy brygady traktorzystów POM-u w Chociwelu z brygadystami: tow. Mąka na czele oraz brygad połowych z brygadystami: Glowackim i Piotrowskim na czele, zamiast w ciągu 8 dni siewy zbóż kłosowych zostały przeprowadzone w ciągu dni 5-ciu. O sukcesie w pierwszym etapie bitwy o Siew Pokoju zadecydowały wysoka świadomość spółdzielców — wynik działalności organizacji partyjnej, młodzieżowej i kół Ligi Kobiet oraz dobrze opracowany harmonogram pracy, stale kontrolowany przez kierownictwo gospodarstwa spółdzielni. Jednocześnie zgodnie z zobowiązaniami wykonują swoje zadania grupy: hodowlana, ogrodnicza-warzywnicza i gospodarcza. We wszystkich pracach aktywny udział biorą kobiety i młodzież. Przystępujemy do dalszych prac, do dalszej walki o nowe sukcesy w Siewie Pokoju — głęboko przekonani, że walka o wysoki urodzaj na naszych polach, w naszym „Siewie Pokoju” służy kochałej Ojczyźnie, wzmacniając dzieło pokoju”.

Tak brzmi tekst depeszy — meldunku spółdzielców ze „Wspólnego Siewu” w Kani do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie.

Nad polami zapada zmierzch — piąty już od chwili wyjazdu traktorów na pola spółdzielni. Ekipy polowe Głowackiego i Piotrowskiego wyszły już wcześniej i korzystając z tego, że człowiek, koń i wóz w zaprzęgu lżejsze są, aniżeli traktory — ślali nawóz na turalny i sztuczny, a gdzie nie gdzie ziarno. Pykanie traktorów donosi się mocniej z pół. Po chwili widać już ich sylwetki, już zjeżdżają na szosę i ustawiają się w kolumnę. Brak jeszcze Habzdy, który na swoim „Zetorze” zasiewa ostatnie skrawki ziemi spółdzielczej, przeznaczonej pod kłosewe.

Lecz oto skończył i już wjeżdża na szosę, dołączając się do czekających nań towarzyszy. Mija ich drabinias ty wóz — to grupa połowa wraca z pracy. Koniec? — przypytują. Koniec — potwierdza ją traktorzysta, chłopcy czarni od kopców i ziemi. Tylko oczy ich śmieją się i świecą w zmroku białe, zdrowe zęby.

„W ciągu 5-ciu dni i 5-ciu nocy mało złazili z traktorów. Już baby zaczęły się skarżyć, że mężów nie widzą. A oni zaorywali miedzę, obsiewali pola współzawodnicząc pomiędzy sobą o większą wydajność i lepszą jakość. I ze swoimi towarzyszami pracy, którzy w tym samym czasie w Tymieniu również walczyli o siew pokoju 183 ha zbóż kłosowych zasiał w ciągu 5-ciu dni, skracając o 3 dni harmonogram. Je-

żeli przyjąć normę dzienną na jednostkę traktorową 3 ha średniej orki, to wykonywali ją przeciętnie w 100—112 procentach. Przędował Kawa, lecz i Habzda i Ziółkowski i Krala dawali ze siebie wszystko, zdołali sobie całkowicie sympatię spółdzielców i ich uznanie. I nie tylko oni, lecz ich pomocnicy, spółdzielcy pracujący na przyręcznych maszynach, wszyscy, którzy mieli do czynienia z mechanizacją. Zawzięcie walczyli o lepsze wyniki pomiędzy sobą brygady połowe. Brygada „Starych” użyła 138 proc. normy, młodzieżowa zaś brygada 112 proc., ale wymowa tych osiągnięć staje się dopiero wówczas zrozumiała, gdy się wie, że w brygadzie młodzieżowej większość stanowili dziewczęta, które na wet 18 lat nie ukończyły i nie przywykły jeszcze do polowej roboty.

Traktory jeszcze wciąż stoją w miejscu i pykają w niebo dymem. Zajęli się traktorzyści, swoimi wiernymi maszynami, które w odpowiedzi za dobrą opieką ani razu nie zawiodły. Kto pakował a kto własną czapką polewuje przód maszyny, by błyszczała jak nowa. Nie wiadomo skąd dostali szturmwinki i zatknęli je na zderzakach.

Sygnal i ruszył kolumną. Na przodzie zgrzytają gąsienicami, budzący szacunek, radziecki „KD 35”, prowadzony przez Szozdę. Dzięki niemu nie tracił drogiego czasu, gdy który z nich zaczął „tonąć” na podmokłym polu,

Szozda ze swoim KD każdego wyciągał z opresji. Łopocą na wietrze chorągiewki, wybiegającą przodem czujne światła traktorów.

„Przed budynkiem zarządu spółdzielni zebrali się już członkowie brygad połowych i innych, przyszły kobiety z dziećmi. A oto oni, traktorzyści. „Niech żyje armia pokoju! „Niech żyją nasi traktorzyści!” rozlega się w tłumie. „Niech żyją spółdzielcy” — odpowiadają tamci.

„W świetlicy — tej samej, w której w ub. miesiącu postanowili zwrócić się z apelem do wszystkich spółdzielców szczecińskiego i koszalińskiego województwa o przystąpienie do socjalistycznego współzawodnictwa — zebrali się znowu. Ci sami, którzy wówczas podejmowali zobowiązania, dziś składają meldunki o pierwszych sukcesach w Siewie Pokoju.

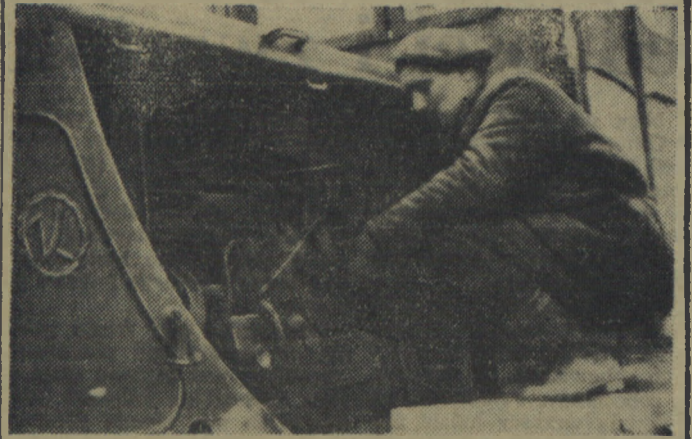
„Stoją przed nami jednak jeszcze poważniejsze zadania — stwierdza przewodniczący spółdzielni. — Musimy z siebie dać jeszcze więcej pracy, by zadać nowe ciosy imperialistom, lepiej służyć naszej Ojczyźnie i pokojowi...”

I każdy zabierający po przewodniczącym głos zobowiązuje się w swoim imieniu i w imieniu swej grupy pracować w przyszłości z tą samą energią, walczyć o lepsze wyniki we współzawodnictwie z Tymieniem.

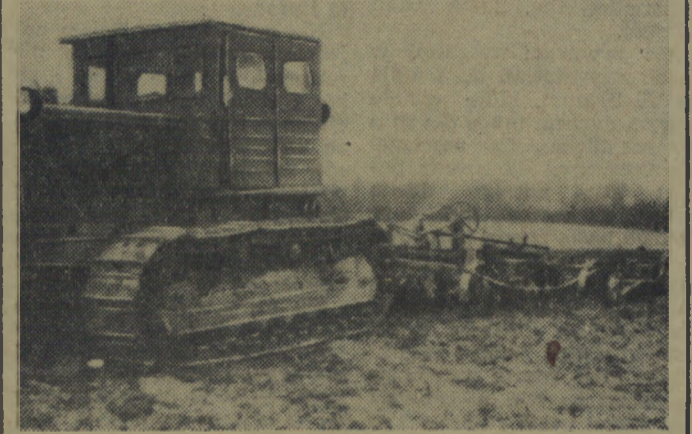
„Zwyczajny powszedni wleczoł po pięciu dobach ciężkiej pracy. Po zwycięskim zakończeniu pierwszego etapu bitwy o Siew Pokoju zamiast pójść wypocząć po krótkim zebraniu długo w noc przy dźwiękach harmonii w świetlicy „Wspólnego Siewu” bawili się członkowie spółdzielni i traktorzyści pełni radości, zdecydowani jutro pracować jeszcze wydajniej.

Następnego dnia spółdzielcy wraz z traktorystami wyszli na pola, ażeby rozpocząć wsiewki, siew mieszanek, lnu i okopowych. A ich przedstawiciel — agronom spółdzielni wyjechał do Tymienia przekazać „przeciwnikowi” pierwszy zwycięski meldunek „Wspólnego Siewu” i doprowadzić do końca sprawę umowy o współpracy, które już się toczy.

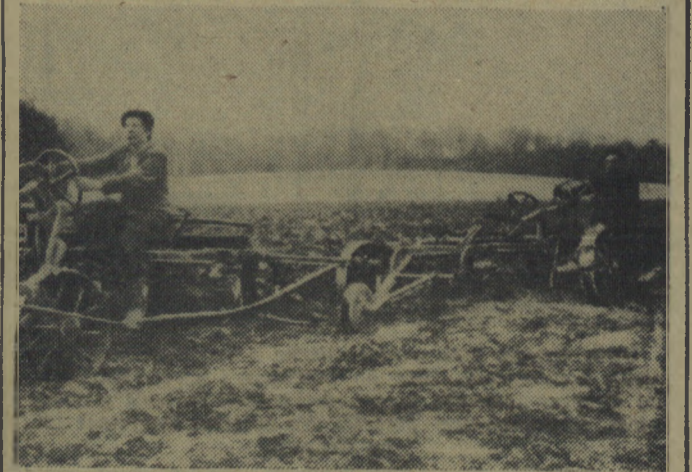
„Staliniec” pomaga w Siewie Pokoju



Traktorzysta Kuprianowicz zapala motor, poranne powietrze drży od warkotu. Uwaga, radziecki traktor „Staliniec”, wspaniałe dzieło najnowszej techniki. Przystępuje do „Siewu Pokoju”. Będzie pomagał naszym robotnikom w przedterminowym zakończeniu akcji siewnej.



Dzień i noc pracuje „Staliniec” na polach PGR Lubicz. Traktorzysta Kuprianowicz dobrze już poznał pracę tego ciągnika, zamiast przewidzianych normą 8 ha orze 15 ha.



Traktorzyście dzielnie pomagają dwaj pomocnicy WOROBIJ i ZUBRZYCKI. Od ich umiejętności i orientacji zależy dobra praca dwu pięcioskibowców, które ciągnie za sobą „Staliniec”.

Zakończymy akcję siewną 15 kwietnia

Członkowie spółdzielni produkcyjnej Białuś, gmina Zółwia-Błoc, pow. Nowogard rozpoczęli 30 marca akcję wiosną. Pierwszy dzień pracy świadczą o tym, że spółdzielcy zamierzają zakończyć w terminie siewy. Wszyscy członkowie



W gromadzie Marwice zaorano miedzę. Członkowie RZS Ganecki i Włodecki siewą na wspólnych polach owies siewnikiem.

Brygada traktorowa PGR-Trąbki zaorywuje odłogi

Brygada Smuk zimą pracowała jeszcze w warsztatach i dopiero przed kilku dniami wyjechała po raz pierwszy w pole. Bez odpowiedniej praktyki trudno orać odłogi, zwłaszcza tzw. „ostatki”, gdy oba końki pługą grzezną w zaoranej ziemi, a „Zetor” raz po raz „bukuje” w miejscu.

Brygada mocniej ścisła kie rownice, cofa do tyłu, a cze raz próbuje. I tak do końca, aż twarda, porośnięta trawa ziemia ułoży się w równe składy.

— Tu wszędzie były odłogi — opowiada. — Od wojny leżały nieuprawiane. Teraz zabraliśmy się do nich na dobre.

Do wczoraj już niedaleko. W dniu tym Smuk zaorala 2 hektary odłogów.

— Już zaoraliśmy 24 hektary — cieszy się Pakarczyk, który niedawno awansował z traktorzysty na brygadzystę. Obecnie pracuje na trudnym odcinku likwidacji odłogów PGR — Trąbki.

— W naszym zespole pięciu robotników awansowało na kierowników gospodarstw, a kilkunastu chłopaków, którzy dawniej padli krowy, jeździ

na. Pierwszy dzień pracy świadczą o tym, że spółdzielcy zamierzają zakończyć w terminie siewy. Wszyscy członkowie

punktualnie stanęli do pracy. U każdego przebiega troszka o należyty i szybki przebieg akcji siewnej. Zboże do siewu przygotowano oryginalne — selekcyjne. Zakontraktowano sporą ilość ha buraków cukrowych, lnu i kartofli. Spółdzielcy gromady Białuś coraz bardziej wyostrzają swą czujność przeciw atakom wroga klasowego. Znajdują przychylność dotychczasowych niedościgniętych i usuwają je. Tak np. kierownik Spółdzielczego Ośrodka Maszynowego w Goleńkowie, niejaki Śliwkowski, działał na szkodę ich spółdzielni. Niby sposobem urzędowym w czasie akcji żniwnej ub. r. zabrał spółdzielcom snopowiązałkę, którą nawet własnym sposobem wyremontowali. Spółdzielcom natomiast przyjął drugą maszynę w ogóle nie zdaną do użytku.

Drugi wypadek: SOM zaorał 17,3 ha pola dla spółdzielni, a rachunek wystawił na 24 ha. Jest to jawna wroga robota pana Śliwkowskiego przeciwko rozwojowi spółdzielczości produkcyjnej.

W tym roku spółdzielnia zawarła umowę z POM w Nowogardzie i mamy nadzieję, że podobne wypadki nie będą miały miejsca. Obecnie mamy już dostateczną ilość maszyn.

LEON WASZAK
Nowogard

NARODOWY PLAN GOSPODARCZY NA ROK 1951

WZROST MASY TOWAROWEJ NA RYNKU 114% 1951

100% 1950

Za przykładem chlewmistrza Rozworskiego

Niedawno temu wykryto karygodne niedbalstwo w PGR — Karnice, (zespół Dalno). W chlewni tego gospodarstwa w przeciągu kilku zaledwie miesięcy padło 90 prosiąt.

W chlewni PGR — Strzyżno, w tym roku były tylko trzy wypadki padnięcia prosiąt. Skąd ta różnica, gdzie jej przyczyny?

O stanie chlewni decyduje załoga, jej umiejętności, jej przywiązanie do wspólnego dobra, jej zapał do pracy. Chlewmistrzem w Strzyżnie jest tow. Rozworski, który ma do pomocy trzech młodych chłopców. Razem oprzątają 46 macior oraz warchlaki, które po odsadzeniu przebywają jeszcze jakiś czas w gospodarstwie. Pracy jest bardzo dużo i nie jest ona łatwa. Gdy tow. Rozworski rozpoczął tu pracę, nie znał w ogóle zasad racjonalnej hodowli, był analfabeta, ale znalazł w zespole życzliwą pomoc i opiekę. Jego pracą interesował się dyrektor zespołu i sekretarz KZ, po magali mu zootechnicy, zimą uczęszczał na kurs agrominimum, a potem na kurs dla analfabetów. To — przy dobrych chęciach Rozworskiego — wystarczyło.

— Człowiek jeszcze czytać nie umiał — mówi — to i trudno było nauczyć się racjonalnego hodowania świni, ale i tak starałem się przy każdej okazji przyswoić sobie coś od

ludzi, którzy lepiej znają tę sprawę.

— Jak to się stało, że w ciągu trzech miesięcy nie było ani jednego padnięcia prosiąt?

Tow. Rozworski objaśnia to w ten sposób:

— To, wicie, zależy od wielu spraw. Np. przy oproszeniu trzeba czuwać, żeby świni nie zadusiła małych. Zdarza się, że świni ma dużo prosiąt i nie może ich wykarmić, wtedy kilka prosiaków przesadza do innego gniazda. Czasami zdarza się, że świni ma kilka prosiaków tzw. „zamorków”, które rozwijają się gorzej od innych. Wówczas zabieram je od świni i karmię mlekiem. Zabiera to dużo czasu, ale prosiaki rosną, a młoty patrzą. Nawet z najgorszych wychodzą dobre warchlaki. Bardzo ważne jest „odsadzanie” od świni. Trzeba uważać, aby nie wsadzić do jednej zagrody prosiaków ze starszego i młodszego gniazda. Wówczas bowiem większe zagryzają mniejsze. Ja dobieram w ten sposób warchlaki, aby w jednej zagrodzie znajdowały się prosiaki równe wiekiem i wzrostem. Dobrze jest też stosować różne witaminy, zwłaszcza u słabszych prosiąt.

— No i wreszcie czystość. Codziennie rano czyścimy maciory, podścielamy czystą słomę, zaraz po jedzeniu myjemy koryta, żeby nie kwaśniały tam resztki karmy. To nie

prawda, że świni niepotrzebne jest słońce i powietrze. Wkrótce urządzimy specjalny wybieg, w którym dzień i noc będą przebywały świni. Na powietrzu będą one rosły znacznie szybciej. W ubiegłym roku dostarczyliśmy 620 warchlaków od 48 macior. W tym roku będziemy starali się dostarczyć znacznie więcej.

Tow. Rozworski kończy już naukę na kursie dla analfabetów. Będzie teraz mógł uczyć się i pogłębiać swoje wiadomości, jeszcze lepiej zorganizuje sobie robotę w chlewni. Rozworski myśli o swojej pracy, kocha ją, swoją chlewnię uważa za odcinek walki o Plan 6-letni i pokój.

A jak jest w chlewni w Karnicach?

Wśród załogi nie prowadzi się żadnej pracy, ani szkolenia fachowego. W jednej zagrodzie umieszczono kilka gniazd razem, wskutek czego po kilku dniach ginęły słabsze prosiaki. Wszędzie panuje brud i niechlujstwo, nikt nie myśli o poprawie tej sytuacji, nikt nie uczy ludzi, jak mają pracować, nie troszczy się o wzrost ich świadomości.

Oto przyczyna złych wyników pracy w chlewni w Karnicach i dobrych — w Strzyżnie.

I trzeba, żeby z tych tak bar

Kronika KOSZALINA

KINO „Polonia” — „Słodce wchodzi” — film produkcji włoskiej. Początek seansów w dniu powszednim o godz. 18-tej i 20-tej. W niedziele i święta o godz. 16-tej, 18-tej i 20-tej.

MUZEUW przy ul. Armii Czerwonej 53 otwarte codziennie od godz. 12-tej do 17-tej, w niedziele i święta od godz. 12-tej do 20-tej.

Dyktuje APEKA SPOŁECZNA Nr 10 przy ul. Zwycięstwa 30.

Nasza praca i nasze podpiśy w plebiscycie — wywalczą pokój

Podpisałem Apel Sztokholmski, bo pragnę pokoju. Za stanawiałem się wówczas: „Cóż znaczy mój podpis pod Apellem? Czyż ja tym podpisem zdolny jestem zapobiec wojnie, której nie widzę?”

Dziś poznałem już znacznie podpisu. Wraz ze mną także same podpisy złożyły setki milionów ludzi na świecie. I teraz złośliwość pod kartą Plebiscytu Pokoju w głębi mego serca, że wręcz z mą podpisem go każdy Polak — patriotą i każdy uczciwy człowiek na świecie. I nasze podpisy — podpisy setek milionów ludzi pragnących pokoju rzucą podstępnie wojennym twarde ostrzeżenie: „Nas jest setki milionów — was nieliczna garstka zwyrodniałych bankierów i morderców”.

SZCZĘSNY PUŁASKI kłogowy PKS w Koszalinie

Jestem robotnicą. Nie brak dziś twórczej, radosnej pracy w naszej Ojczyźnie. Duma rolnie w mym sercu, gdy myślę o Planie 6-letnim. Gniew wzbiera we mnie, gdy patrzę na przygotowania wojenne imperialistów. Wszak po to przygotowują się oni do wojny, po to wypuszczają hitlerowskich zbrodniarzy z więzień, by rozpętały wojnę przeciw naszej Ojczyźnie, krajom demokracji ludowej i Związkowi Radzieckiemu. Chcieli by pozbawić nas wolności i zakuć w żarżmo ka pitalistycznego wyzysku.

Z radością podpiszę Plebiscyt Pokoju, aby swoją wolę pokoju zadokumentować jeszcze dob'niej — będę lepiej pracować, aby silny i bogaty był nasz kraj.

KATARZYNA DEMSKA pracownica KZG w Koszalinie

Nowoczesny stadion sportowy powstanie w Koszalinie

Na ostatnim posiedzeniu prezydium WKKF omawiano sprawę zaniebanego stadionu w Koszalinie.

Ponieważ remont stadionu nie był zaplanowany na bieżący rok i na żadne subwencje na ten cel liczyć nie można, Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Koszalinie, zwraca się do wszystkich zrzeszeń sportowych, szkolnych kół sportowych, ZMP i ZHP,

KRYTYKA POMAGA

W notatce pt. „W Okonku brak oświetlenia” poruszyliśmy sprawę niedostatecznego oświetlenia iniastra oraz częste pascie się sieci elektrycznej.

„Dnia 5. III 51 r. nowoorganizowana Spółdzielnia Budowlana „Pracy” imienia Gen. Świerczewskiego w Szczecinku — Punkt Usługowy Nr. 2 w Okonku przystąpiła do naprawy niektórych ulicznych punktów — pisze w liście do redakcji Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Okonku. — „Również Prezydium MRN w Okonku dołoży wszelkich starań, żeby w przyszłości nie było dłuższych przerw w oświetleniu ulicznych punktów.”

Bolesław Sieradzki — II sekretarz KM PZPR w Koszalinie

Czego nas uczy dotychczasowy przebieg kampanii wyborczej do władz partyjnych

Właściwy przebieg zebrania wyborczego zależy od przygotowania dobrego sprawozdania z pracy egzekutywy, sprzyjającego twórczej dyskusji, od przygotowania się towarzyszy do dyskusji i rozwinięcia wokół zebrania wyborczego szerokiej agitacji wśród członków Partii.

W organizacjach partyjnych Koszalina, w których sekretarze wraz z egzekutywami i przy pomocy aktywu Komitetu Miejskiego przystąpili do przygotowania sprawozdania starannie i opracowali je kolektywnie, zebrania wyborcze przebiegały pod znakiem dużej aktywności członków Partii. Tak było w Roszarni i wielu innych organizacjach partyjnych. Omawianie aktualnych zagadnień politycznych w sprawozdaniach pobudziło towarzyszy do powiązania problemów zakładów pracy z walką o pokój i realizację hasła frontu narodowego.

Towarzysze w czasie dyskusji wskazywali na niedociągnięcia produkcyjne oraz szukali dróg ich naprawienia. W Roszarni tow. tow. Wojnas, Nowak i inni skrytykowali błędne planowanie, które doprowadziło do niewykonania planów produkcyjnych, krytycznie ustosunkowali się do działalności egzekutywy partyjnej, nie szczędząc słów krytyki w stosunku do jej byłego sekretarza. Tak było również w PZPD Nr. 11, gdzie tow. Maria Florek i inni towarzysze wskazywali, że praca organizacji partyjnej była niedostateczna wskutek czego organizacja nie odgrywała kierowniczej roli w zakładzie.

Na zebraniach wyborczych ujawniono również szereg braków w pracy Komitetu Miejskiego, szczególnie w dziedzinie szkolenia partyjnego. W dyskusji nie pominięto zagadnienia opieki organizacyjnej partyjnej nad ZMP i organizacjami masowymi.

W toku wyborów towarzysze wykazywali dużą troskę o czystość szeregów kierownictwa partyjnego. Tak np. w Roszarni nie dopuszczono do władz towarzysza, który negatywnie ustosunkowany był do spółdzielczości produkcyjnej na wsi, w MHD skreślono z listy kandydatów tow. Bzuka, który był właścicielem prywatnego sklepu masarskiego, a w PKP nie dopuszczono do władz byłego oficera sanacyjnej armii. Zebrania wyborcze w Roszarni CZ TOR w „Pionierze” i w innych zakładach zmobilizowały towarzyszy do podjęcia zobowiązań pierwszorzędowych.

Obok tych pozytywnych osiągnięć dotychczasowy przebieg kampanii wyborczej w

koszalińskiej organizacji partyjnej wykazał również szereg poważnych braków. Na zebraniach w MHD, DPPM i Rzeźni Miejskiej stwierdzono próby tłumienia krytyki. W wielu organizacjach partyjnych sprawozdania przygotowane nie do końca, były ujęte one ogólnikowo, zawierały mało konkretnych danych o działalności organizacji partyjnej w zakładzie pracy. Tak było w MHD, PDT, „Pionierze”, „Dobrym Bucie”, warsztatach PGR i w niektórych innych organizacjach partyjnych, na skutek czego zebrania te trzeba było odłożyć na późniejszy termin.

Wskutek niedostatecznego przygotowania zebrań, braku mobilizującej siły sprawozdań do rozwinięcia dyskusji w wielu organizacjach partyjnych nie omawiano zagadnień partyjnych i produkcyjnych. W Rzeźni Miejskiej w dyskusji więcej mówiono o sprawach osobistych niż o pracy organizacji partyjnej. Na zebraniu wyborczym w DPPM, głos zabierali na zmianę kierownik personalny i dyrektor, który w potoku hasłał gubił istotne zagadnienia zakładu. Również w podejmowanych uchwałach w tych zakładach nie skonkretyzowano zadań organizacji partyjnych na przyszłość. W MHD, Rzeźni Miejskiej, „Pionierze”, CZ TOR i innych organizacjach partyjnych w ogóle nie podjęto uchwał. Niedostateczne przygotowanie zebrań w wielu organizacjach partyjnych wpłynęło również ujemnie na frekwencję.

Dużą winę za popełnione błędy ponosi Komitet Miejski, który przed akcją wyborczą

nie przeprowadził pracy z agitatorami, którzyby wyjaśniali członkom partii znaczenie wyborów i potrzebę stowarzyszenia w dyskusji śmiałej, twórczej krytyki i samokrytyki. Aktyw, skierowany przez KM do pomocy organizacjom partyjnym w przygotowaniu sprawozdań i zebrań w wielu wypadkach zlekceważył swe obowiązki (tow. tow.: Słaby, Mach, Cegielski i Gutak).

Komitet Miejski nie potrafił również dotychczas tak pokierować wyborami, aby nowym władzom zapewnić trzon proletariacki. Totem do nowo wybranych władz weszło dotychczas zaledwie 28 robotników i 31 pracowników umysłowych. Za mało również wybrało kobiet. Nie wszędzie wybrano do władz partyjnych towarzyszy przodujących w pracy produkcyjnej i społecznej.

Analiza dotychczasowych wyborów wskazuje więc, że w wielu organizacjach partyjnych dopuszczono do żywiołowości w ich przebiegu.

Dobry, przygotowany i świadomy swych zadań aktyw KM kolektywnie opracowane i wnikliwie sprawozdania egzekutyw, szerokie stosowanie oręsz samokrytyki i krytyki, na leżące przeprowadzone zebrania przedwyborcze i udział całego aparatu politycznego w kontroli akcji wyborczej — winno stanowić normę w wywieńczeniu dotychczasowych błędów i przeprowadzeniu zebrania wyborczych w pozostałych organizacjach partyjnych tak, by stały się one rzeczywistym szkoleniem i mobilizacją towarzyszy do realizacji zadań Planu 6-letniego i stałej walki o pokój i aby do nowych władz partyjnych wysuwani byli towarzysze najbardziej uświadomieni i ofiarni, oddani sprawie budownictwa socjalistycznego.

PGR Krzynia pierwszy w woj. koszalińskim zakończył siew zboża

W pow. słupskim rozpoczęto sadzenie ziemniaków

Z całego woj. koszalińskiego nadchodzą codziennie meldunki o pomyślnym przebiegu tegorocznej wiosennej akcji siewnej. Ze względu na ciężką glebę i podmokły teren, nie rozpoczęli jeszcze zasiewów tylko nieliczne gospodarstwa.

W okręgu PGR — Słupsk do dnia 8 bm. włącznie siora no 3349 ha, w tym 301 ha odlogów oraz zasiano 897 ha. Gospodarstwo Krzynia, należące do przodującego zespołu skarżów w pow. słupskim, zakończyło siewy zbóż klasowych i roślin strączkowych do ub. soboty. Traktorzysta tego gospodarstwa Władysław Owsianik osiągnął poważny sukces w orce na traktorze KD. W sprawnej organizacji siewów wyróżnił się również zespół Koronoleś.

Osieki w pow. koszalińskim i Bleskierz wykonały już siewy w 50 proc. W przeprowadzeniu orki wyróżnia się zespół Łęgi w pow. białogardzkim z ilością 390 ha orki średniej i zespół Świeleno, gdzie zaorano dotychczas 286 ha.

Gospodarstwa PGR w okręgu Szczecinek zaoraly ogólnie 1817 ha, z czego zasiano 1130 ha. Wszyscy robotnicy pracowali z dużym zapalem. Większość brygad traktorowych wykonuje prace polne na dwie zmiany. We wszystkich zespołach pracownicy skrócili harmonogram prac o kilka dni. Na podstawie dotychczasowych wyników spodziewane jest zakończenie siewu klasowych, strączkowych i przemysłów do 20 bm., a całkowite zakończenie akcji do dnia 24 kwietnia.

W zespole PGR Złotów miorano dotychczas około 100 ha i zasiano 250 ha owsa, grochu, mieszankę zbożowych i wysadzono wysadki buraków pastewnych. Bardzo dobrze zabezpieczają siewy wiosenne w zespole Przybkówko w pow. szczecineckim, Pakotolisko w pow. człuchowskim, Debrzanie — w pow. złotowskim i Jaroczenie w pow. walcz. Na terenie Okręgu czynne są 2 objazdowe warsztaty naprawcze TOR, które, zaopatrzone w narzędzia i części zamienne, na miejscu dokonują niezbędnych napraw traktorów i maszyn rolniczych.

W okręgu PGR — Koszalin zaorano dotychczas 2817 ha. W wielu gospodarstwach siew zbóż klasowych zostanie ukończony w ciągu najbliższych dni. Przewodzący zespoły Dobrewo w pow. białogardzkim,

Powstały nowe POM-y

Ostatnio w pow. drawskim zorganizowane zostały dwa nowe POM-y — w Kaliszu Pomorskim i w Drawsku. Powstanie nowych POM-ów przyczyni się do szybkiego i sprawniejszego przeprowadzenia wiosennych prac w polu.

Pracownicy nowoorganizowanych POM-ów wywodzą się przeważnie z robotników i pracującego chłopstwa.

Pomyślne też są wyniki siewów w spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach indywidualnych osadników. W pow. białogardzkim zaorano dotychczas 751 ha, z czego zasiano 228 ha. W akcji siewnej przodują spółdzielnie produkcyjne. W pow. bytowskim zaorano ponad 300 ha. W pow. słupskim przystąpiono już do sadzenia ziemniaków. (R)

Spotkanie w Tymieniu Po gospodarsku i po sąsiedzku radzili spółdzielcy pow. koszalińskiego nad sprawnym wykonaniem siewów

Rozpoczęły się prace wiosenne na roli. Rozpoczął się „Siew Pokoju”. Pierwsze ruszyły w pole traktory w PGR i spółdzielniach produkcyjnych. Wiele spółdzielni zorganizowanych niedawno, stawia do pierwej pierwsze kroki we wspólnie gospodarce. Nie brak im zapału, lecz brak doświadczenia powoduje często trudności. Spółdzielnie starsze mają już za sobą niedomagania pierwszego okresu. Mogą więc i powinnym podzielić się swoim doświadczeniem, pomagając w ten sposób innym w pokonywaniu przeszkód.

Do przodujących w powiecie koszalińskim należy RZS im. 22 Lipca w Tymieniu, toteż zarząd tej spółdzielni zaprosił w ubiegłą niedzielę członków zarządów i brigadierów z sąsiednich spółdzielni, aby wspólnie omówić trudności i wspólne znaleźć sposoby ich usunięcia, aby wspólnie poradzić się nad jak najsprawniejszym wykonaniem akcji siewnej.

Zebrał się w obszernej świetlicy spółdzielcy z Wierzchomina, Dobrzyca, Smolna i Smiechowa — z Gąsek, Lipia i Konikowa, Chociwela, Durgin i Dobiesławiec i z najmłodszych, bo dopiero przed miesiącem zorganizowanych spółdzielni — w Będzinie, Skarbinowie, Świerzynie i Jamnie. Przybyli także ci członkowie spółdzielni w Tymieniu, którzy tego dnia byli wolni od pracy przy orce i zasiewach. Przewodniczącą spółdzielni w Tymieniu tow. Spisak obszernie wyjaśniał, jak układać plan gospodarczy i jak rozdzielić pracę, obliczając ilość dniówek obrachunkowych, potrzebnych dla wykonania poszczególnych robót. Zorganizowano trzy brygady polowe. Każdej przydzielono równy obszar pola, na którym uprawia się wszystkie kultury i każda dysponuje własnym sprzętem do obróbki ziemi i pielęgnacji roślin. Otrzymały one określone zadania uzyskania wszystkich zbiorów, a dzięki współzawodnictwu, zadania te będą niewątpliwie wykonane z nadwyżką. Za przekroczenie planu członkowie brygad polowych i brygady hodowlanej otrzymają premie w ustalonej przez walne zebranie wysokości.

Następnego dnia podzielił więc pole na trzy części i orząc oddzielnie, każdy z członków brygady osiągnął około 120 proc. normy, zarabiając po 1,2 dniówki, a Franciszek Myśliwiec z brygady młodzieżowej wykonał 206 proc.

Współzawodnictwo między brygadami i między członkami brygad wpłynęło na podniesienie wydajności pracy. Dziewczęta z grupy młodzieżowej osiągnęły przy stanie nawozów sztucznych po 1,6 dniówki obrachunkowej, a ZMP-ówka ZUREK i HELENA KRÓL obsiały w jednym dniu po 6,4 ha.

Dzięki troskliwej opiece nad traktorystami pracują oni sumiennie i wydajnie. Zorganizowanie stałego dowozu paliwa i dbałość o maszyny pomogły zlikwidować postoje. Traktorzysta — TORCZ wykonuje 300 proc. normy przy siewie szostniaku, sprzęgnawszy trzy siewniki nawosowe przy jednym „Ursusie”. Ten zapał spółdzielców przy dobrej organizacji pracy i prawidłowym planie daje pewność uzyskania pomyślnych wyników gospodarczych.

Współzawodnictwo ze spółdzielnią produkcyjną w Kani, w wojew. szczecińskim, zmobilizowało członków spółdzielni do jeszcze bardziej wydajnej pracy, a wymiana doświadczeń przy wzajemnych odwiedzinach delegacji obu spółdzielni i atmosfera życzliwości i przyjaźni jaka towarzyszy temu socjalistycznemu współzawodnictwu przyczyni się do udoskonalenia ich form organizacyjnych i rozwoju gospodarstwa obu spółdzielni.

Spółdzielców z Tymienia zwruceno pytaniami. Radził się RETKOWSKI z Gąsek i BIAŁAK z Wierzchomina jak walczyć z krecią robotą wrogą klasowego. — pytał się KREP ze Smolna i MIKULSKI z Będzina jak zorganizować prace siewne, aby wykorzystać maksymalnie posiadane środki. Mówili o początkowych trudnościach spółdzielni — SZYBITNY z Jamna, GRZESZCZYK z Dobiesława, WITKOWSKI z Gąsek i WALCZAK ze Śmiechowa.

Opowiadały o swojej pracy kobiety z Tymienia — GRZYWAŁCZOWSKA i JAKUBOWSKA.

Ustalali wraz ze spółdzielcami sposoby zlikwidowania istniejących jeszcze gdzieś niedomagania w pracy traktorzystów, dyrektora i agronoma POM.

Podsumowanie dyskusji przez I sekretarza KW PZPR tow. Jana Kozłowskiego usunęło resztę niejasności i przekonało jak wielkie ma znaczenie codzienna praca rolnika, codzienna jego walka o wyższy plan — dla podniesienia siły Polskiej Ludowej, dla skutecznej walki o pokój.

Późnym wieczorem, zwieńczył gospodarstwo spółdzielni tymieńskiej, wracali chłopcy do swoich spółdzielni pokrzepieni dobrą radą, zbudowani dobrym przykładem, jeszcze bardziej utwierdzeni w swym przekonaniu o wyższości form gospodarki spółdzielczej, rozmyślając w jaki sposób, już w czasie bieżącej kampanii siewnej, zastosować metody pracy poznane w Tymieniu.

Bohusław Leśnodorski

Dzieje Kodeksu Andrzeja Zamoyskiego

Ukazała się świeżo na półkach księgarskich wydania przez „Czytelnika” 1951 r. rozprawa źródłowa „Dzieje upadku kodeksu Zamoyskiego”, Łukasza Kurdybachy, badacza dziejów oświaty i kultury u schyłku polskiego feudalizmu.

W roku 1776 sejm powierzył jednemu ze światłych magnatów, słynnemu w społeczeństwie szlacheckim „cni” i patriocie, b. kancelarzowi — Andrzejowi Zamoyskiemu dokonanie kodyfikacji prawa sądowego.

Pod niewinnym tytułem „Zbioru praw sądowych” Zamoyski, jako patron dzieła i komisja złożona z szeregu prawników i polityków — wśród których wybił się co raz bardziej głośno działacz i pisarz — Józef Wybicki — postanowili dokonać czegoś więcej. Nie tylko zająć się gadaninami prawnymi, ale osiągnąć również do reformy wielu instytucji ustroju społecznego i władzy państwowej.

Zarówno kodeks, jak rozwinęta wokół niego przez jego autorów i rzeczników publicznych, postulowały dokonanie szeregu istotnych zmian w położeniu chłopstwa i mieszczaństwa, a w związku z tym i szerszych mas szlacheckich. Dążenia te szły po linii kompromisu szlachecko-mieszczańskiego. Wyrażyli się zatem w próbie uwolnienia przy najmniej części chłopów, utworzenia przed nimi i częścią ich dzieci możliwości wyjscia ze wsi do miasta, do rzemiosła, manufaktur i handlu, poddania całej masy chłopstwa „opiece” rządowej, w szczególności zabezpieczenia mu wymiaru sprawiedliwości przez sądy państwowe, za miast panującej dotąd w dobrach prywatnych wyłącznie i całkowicie dowolnej „sprawie dłości” pańskiej.

Prof. Kurdybacha wyjaśnił w sposób ostateczny, kto głównie przyczynił się do obalenia tej próby zawartej w Kodeksie Zamoyskiego. Oto znalazł już po tej wojnie bezcenne, starannie dotąd ukrywane lub przemilczane przez historyków burżuazyjnych materiały archiwalne w Archiwum Watykańskim i w aktach nuncjatury papieskiej w Warszawie z tego czasu, kiedy kierował nią nuncjusz Archetti.

Sa w tych zbiorach szczególne raporty nuncjusza obrazujące całą wrogość Rzymu wobec prób reform w Polsce. Dlaczego Watykan i jego organ wykonawczy w Warszawie przystąpił do bezwzględnej i skutecznej walki z próbą postępowych przemian w Rzeczypospolitej? Dlatego, bo kodeks m. in. podważał jego wpływy w Polsce, bo atakował niektóre pozycje kleru i zakonów. Oto polscy reformatorzy z Zamoyskim i Wybickim na czele postanowili uchylić zwierzchnictwo Watykanu w postaci jego sądownictwa w takich sprawach, jak np. małżeńskie.

Mogło by się wydawać, że interesy Rzymu zostały w ten sposób i tak w pełni poszanowane. Wybicki w swoich pismach i depesze papieskie od słaniają jednak rąbek tajemnicy i wskazują na „nerw” sprawy — pieniądze. Wybicki pisał w broszurze pt. „Listy patriotyczne” „jest bledem śmiertelnym w polityce, że kraj wyniszczony z pieniędzy (tzn. Polska), niesposobny dać podatek, że w czasie, gdy wstrząśnięto obumiera z przychynu małości cyrkulującego metalu (włec — pieniądza), za sprzedane zboże otrzymać złoto — rzymskie wzbogacenie konsystorze. Nie jest to za sądą wiary, aby się z ukrzywdzeniem nieszczęśliwego czołwika mnóstwo oficyalistów rzymskich wzbogacało, którzy tej obhydy stają się przyczyną, jakby pieniądź w Rzymie

miał być sprężyna wszystkiego...”. Ze był jedną z przyczyn, o tym poucza właśnie zdecydowane, choć chytrze zamaskowane przed opinią publiczną, wystąpienie watykańskiego sekretariatu stanu i Archetti.

W odpowiedzi na polskie projekty sekretarz stanu kardynał Pallavicini zalecał nuncjuszowi: „dla nas najkorzystniejszą jest sprawa podtrzymywanie aktywności wszystkich przeciwników Kodeksu, siac niepokój, podtrzymywanie wzburzenie umysłów w tym narodzie. Dopiero wtedy możemy oczekiwać wzrostu oburzenia na Kodeks, a wraz z nim naszych największych korzyści”.

Knowania nuncjatury i brednie kolportowane przez mnichów, znalazły, mimo zabiegów postępowej grupy reformatorów, a na tym etapie także i króla, żywe przyjęcie wśród ciemnych mas szlacheckich. W wyniku tego na sejmie w 1780 r. doszło do obalenia projektu.

Książka Kurdybachy nie daje nam jednak całej analizy norm Kodeksu, nie tłumaczy ich całkowitego sensu i związku z podłożem społecznym — gospodarczym. Jest to zadanie, które stoi przede wszystkim przed historykami prawa polskiego.

Kodyfikacja Zamoyskiego pozostała próbą na papierze, ponieważ nie dojrzał jeszcze w Polsce kompromis szlachecko-mieszczański w walce z oligarchią magnacką i w ostrej walce sił postępu z ciemnością i zacofaniem. Watykan odegrał szczególną rolę w umocnieniu pozycji polskiej reakcji. Ale rosły nowe siły, były nowe źródła zdrowia i mocy narodowej. Powstawał nowoczesny naród polski. Oawiecenie polskie nie zakończyło się na rozgrywce z lat 1776 — 1780. Musimy o tym pamiętać.

SPORT

O mistrzostwo świata w szachach

W dalszym ciągu turnieju o mistrzostwo świata w szachach Botwinnik i Bronsztajn zakończyli 10-tą partię. Partia ta, odłożona przy przewadze Botwinnika, zakończyła się ostatecznie wynikiem remisowym w 55 ruchu.

Po dziesięciu partiach Botwinnik ma 5,5 pkt, Bronsztajn — 4,5 pkt.

Nowy rekord ZSRR w pływaniu...

Nowy rekord ZSRR w pływaniu na 200 m. st. dow. ustanowił Gustawa, osiągając czas 2:36,6 min. Czasem tym Gustawa poprawiła o 0,3 sek. oficjalny rekord ZSRR, należący od 1941 roku do Koczetskowej (Moskwa).

...i w trójskoku

W Rostowie odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne, w ramach których 17-letni uczeń Dementiew ustanowił nowy rekord ZSRR w trójskoku w kategorii juniorów. Dementiew uzyskał 14,27 m.



Drugi swój mecz na terenie Polski, pięciarska reprezentacja szwedzkich związków zawodowych rozegrała w Łodzi dnia 8 kwietnia, przegrywając z reprezentacją „S Włókniarz w stosunku 5:15. Na zdjęciu: fragment walki w wadze półciężkiej — Włóczka — Anderssonem

Raidem motocyklowym otwarto sezon motorowy w Koszalinie

W okazji otwarcia sezonu motorowego w Koszalinie, sekcja motorowa zrzeszenia sportowego „Spójnia” zorganizowała w dniu 8 bm.

raid motocyklowy, w którym uczestniczyło 33 zawodników na maszynach różnego typu i kategorii. Trasa raidu wyniosła 110 kilometrów i podzielona była na trzy etapy: Koszalin — Sławno (42 km), Sławno — Polanów (32 km), Polanów — Koszalin (36 km). Od godziny 8-mej do godz. 11 wszyscy zawodnicy wzięli udział w odgrzewaniu miasta, po czym nastąpił start.

Pierwszy etap zawodnicy pokonali przy sprzyjających warunkach atmosferycznych. Warunki jazdy pogorszyły się natomiast w etapach następnych, podczas których padał deszcz. Celem raidu było wykazanie sprawności zarówno maszyn, jak i zawodników w normalnych warunkach ruchu drogowego.

Raid ukończyło 25 zawodników, którzy w nagrodę otrzymają Hecce sportowe i dyplomy. Zwycięzcą raidu został Aleksander Frusowski na SHL 125 cm., który przejechał całą trasę bez punktów karnych. W kategorii 250 cm. zwyciężył Jan Pietruszko; w kategorii do 350 cm Witold Stecki z Białogardu, w kategorii ponad 350 cm Jan Gapa.

Kilka słów uznania należy się pracownikom spółdzielni mechanicznej samochodowych w Koszalinie, którzy w dużym stopniu przyczynili się do usprawnienia organizacji zawodów.

Gwardia (Koszalin) — Unia (Szczecinek) 6:0

W rozegranym w dniu 8 bm, spotkaniu piłki nożnej o mistrzostwo klasy wojewódzkiej okręgu koszalińskiego „Gwardia” Koszalin odniosła wysokie zwycięstwo nad „Unią” Szczecinek w stosunku 6:0 (2:0).

Mecz obfitował w szereg emocjonujących momentów. — Punktami dla zwycięzców podzielił się: Boczarski — 2, Mędecki — 2 i

Flak — 2. Gospodarze przewyższali gości szybszym startem do piłki i wyższą techniką. U pokonanych zasługują na wyróżnienie: Stec, Maciejewski i Toz, którzy uchronili swą drużynę od jeszcze wyższej porażki. Zawody dobrze prowadził Władysław Borzadkiwicz z Białogardu. Widzów około 2 tys. (k).

Liga szczypiorniaka

W niedzielę 8 bm. odbyły się rozgrywki drugiej rundy ligi szczypiorniaka, które przyniosły następujące wyniki:

Budowlani Chorzów — Kolejarz Tarnowskie Góry — 19:3 (8:1)
Kolejarz Gniezno — AZS Katowice — 8:14 (4:8)
Włókniarz Łódź — Budowlani Opole — 8:0 w o.
Spójnia Katowice — Ogniwo Kraków — 0:7 (5:5).

Szczecińskie Zakłady Graficzne.
Nr zam. 1566 — 10.4.51. — A-2-10560

U NAS JUŻ ŚWITA

ALEKSANDER CZAKOWSKI

Str. 201

— Nie wiem... Nie widzieliśmy się przez piętnaście lat. Miałem niespełna osiem lat, kiedy nas porzucił. Zeszedł z właściwej drogi. Pieniądże to sprawiły. Oddalił się od ludzi, od narodu. Włecie, zdaje mi się, że sam siebie nienawidzi teraz z głębi duszy, ale nie chce się przyznać.

Umilkł.

Doronin podszedł do okna.

— Nie, nie odejdziesz z kombinatu, Dymitrze — powiedział powoli, jakby w zamyśleniu. — To tchórzliwa decyzja, niegodna komunisty. Powinieneś pracować, pracować ze wszystkich sił. Niech twój ojciec widzi, jak pracuje syn. Niech mu będzie wstyd. A wtedy... Zobaczymy, co wtedy będzie.

— Nie mogę — potrząsnął głową Wiesielczakow.

— Głupstwa mówisz, Dymitrze! Nie masz prawa odchodzić, nie masz prawa jako syn... Powiedz mi, czy ktoś w kombinacie wie, że to twój ojciec?

— Nie.

— Niech więc nie wędzą. Niech o tym na razie nie wiedz. Niech on również milczy. Postaw mu to za warunek, lecz pracuj, Dymitrze. Jak możesz opuszczać nas w takiej chwili? Umilkli. Wiesielczakow wstał. Stał przez kilka chwil ze wzrokiem wbitym w ziemię.

— Zgoda? — zapytał podchodząc do niego Doronin.

— Zastanowię się — odpowiedział prawie szeptem Wiesielczakow.

ROZDZIAŁ XII

Nastala zima. Szalone wiatry zawyły nad Sachalinem. Już nie wiały od Oceanu Spokojnego jak w lecie, lecz od strony kontynentu azjatyckiego.

Wichry wyśpiewywały nad wyspą żalostne pieśni. Głęboki całun śnieżny pokrył ziemię. Zdarzało się, że w ciągu nocy śnieg zasypywał domy po same dachy...

Na morzu szalały sztormy. W dzień i w nocy przewalały się na nim jakby obsypane śniegiem białe grzbiety fal.

Japończycy bali się zimy sachalińskiej. Była to przecież prawdziwa zima rosyjska! Co roku z nastaniem zimy Japończycy opuszczali wyspę. Tysiące rybaków, których ich panowie rzucali na pastwę losu, marży w portach w oczekiwaniu

Str. 202

U NAS JUŻ ŚWITA

parowców do Japonii. Tych wygłodzonych nędzarzy przywożono tutaj jedynie na lato, zimą zaś rozpędzano na cztery wiatry.

Wybrzeże pustoszało wtedy. Zaledwie kilku śmiałków wypływało na morze na własną rękę...

Pewnego zimowego wieczoru przyszedł do Doronina Wiencow.

— Cóż, Andrzeju Siemionowiczu — powiedział — trzeba czekać do wiosny. Przeżyjemy, nabierzemy sił. Zabierzemy się porządnie do budowy. Przygotować zarządzenie?

Słowa te nie były dla Doronina niespodzianką. Cekał na nie od dawna.

Widząc, że gruba powłoka śniegu coraz szczerzej pokrywa morze i że do przystani wracają oblodzone statki, Doronin pojął, że coraz trudniej jest łowić ryby i trzeba będzie zapewne zaprzestać połowów.

Cieszyło go to i przerażało.

Cieszyło, iż sama przyroda umożliwiła mu jakby odpoczynek i pozwala się rozejrzeć, podsumować niektóre osiągnięcia, zanalizować błędy i spokojnie opracować plan na przyszłość.

Przerażało go zaś, że trzeba będzie znowu zakłócić tryb życia z takim trudem wprowadzony w kombinacie. Przymusowa bezczynność mogła ostudzić zapał ludzi i rozbić kolektyw, który udało się dopiero zespólić.

Nie bardzo to widocznie niepokoiło Wiencowa. W przeciwnym razie nie proponowałby, by wydać zarządzenie, które oznaczało faktycznie konserwację kombinatu na okres zimowy.

— Nie zgadzam się na takie zarządzenie, Wiktorze Fiodorowiczu — powiedział Doronin. — Przez całe lato i jesień walczyliśmy, by zaprowadzić w kombinacie ścisły reżim pracy. Jeżeli zwolnimy teraz ludzi, nie uda się nam zorganizować wiosennych połowów.

— Nikt przecież nie proponuje, by zwolnić ludzi — odparł Wiencow ze zdziwieniem. — Pomyślmy o ulepszeniu warunków życiowych, o mieszkaniach...

A za tem zdemobilizujemy ludzi moralnie — przerwał mu Doronin.

(c.d.n.)